



Sygn. akt II UK 235/17

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 6 września 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Korzeniowski (przewodniczący)  
SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)  
SSN Romualda Spyt

w sprawie z wniosku O. Sp. z o.o. w W.  
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w W.  
z udziałem zainteresowanych: K. K., A. K.  
o podleganie ubezpieczeniu i wysokość składek,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń  
Społecznych w dniu 6 września 2018 r.,  
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)  
z dnia 15 listopada 2016 r., sygn. akt III AUa (...),

**oddala skargę kasacyjną.**

### **UZASADNIENIE**

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. decyzjami z dnia 19 stycznia 2015 r. stwierdził, że:

- A. K., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, podlega u płatnika składek „O.” Sp. z o.o. w W. obowiązkowo

ubezpieceniom społecznym emerytalnemu, rentowym i wypadkowym w okresie od dnia 7 do dnia 8 września 2012 r. Jednocześnie ZUS ustalił podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne A. K. w miesiącu wskazanym w decyzji,

- K. K., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, podlega u płatnika składek „O.” Sp. z o.o. w W. obowiązkowo ubezpieceniom społecznym emerytalnemu, rentowym i wypadkowym w następujących okresach: w dniu 19 lutego 2010 r., w dniu 29 kwietnia 2010 r. oraz od dnia 30 września do dnia 1 października 2010 r. Jednocześnie ZUS ustalił podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne K. K. w okresach wskazanych w decyzji.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w W. wyrokiem z dnia 1 marca 2016 r., wydanym na skutek odwołań wniesionych przez płatnika składek, zmienił wyżej wymienione decyzje i ustalił, że zainteresowana A. K. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu u odwołującej się Spółki w okresie od dnia 7 do dnia 8 września 2012 r. oraz nie określił podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne za wrzesień 2012 r., a nadto że zainteresowana K. K. nie podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu u odwołującej się Spółki w okresach: w dniu 19 lutego 2010 r., w dniu 29 kwietnia 2010 r. i od dnia 30 września do dnia 1 października 2010 r. oraz nie określił podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne za marzec i październik 2010 r.

Sąd Okręgowy ustalił, że odwołująca się „O.” Sp. z o.o. w W. prowadzi szkolenia, doradztwo i usługi księgowo. Firma prowadziła szkolenia otwarte i z wolnego naboru, a także zamknięte dla zamawiającego. Szkolenia były zamawiane u trenerów. To trener odpowiadał za zakres szkolenia. Trenerzy otrzymywali informacje o konkretnym problemie i na podstawie tego przygotowywali program dydaktyczny. Zlecający określał czas trwania szkolenia. Odwołująca się

wskazywała jedynie, w jakim miejscu ma odbyć się szkolenie. Decydujące znaczenie miał rezultat materialny, czyli przygotowanie materiałów, gier i ćwiczeń. Po przeprowadzonym szkoleniu zawsze następowała forma sprawdzenia. Wynagrodzenie było ustalane zależnie od zamawiającego i było negocjowane. Rezultaty szkolenia były sprawdzane w ankietach i testach. Wynagrodzenie było wypłacane po odbiorze, czyli po zakończeniu projektu. Trener przekazywał odwołującej się treść szkolenia, raport i ankiety oceniające. Projekty były realizowane pod kątem konkretnego klienta. Dla poszczególnych klientów byli poszukiwani specjaliści w konkretnej dziedzinie.

Sąd pierwszej instancji ustalił ponadto, że zainteresowana A. K. jest wykładowcą. Od 2010 r. jest zatrudniona w Wyższej Szkole (...) w W. w Instytucie Logistyki. Od wielu lat współpracuje z odwołującą się, z którą zawierała umowy o dzieło. W dniu 4 września 2012 r. A. K. zawarła z odwołującą się umowę o dzieło na okres od dnia 4 do dnia 8 września 2012 r. Przedmiotem tej umowy było przygotowanie i przeprowadzenie wykładu na kursie/szkoleniu na temat: Zarządzanie (...) w ramach projektu „Nowoczesne zarządzanie (...)” - dofinansowanego z Programu Kapitał Ludzki (...). Zainteresowana K. K. jest z kolei pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Katedrze Zarządzania Publicznego Nauk Społecznych Uniwersytetu (...) w K. W dniu 1 lutego 2010 r. zawarła ona z odwołującą się umowę o dzieło. Przedmiotem tej umowy było przygotowanie i przeprowadzenie wykładu na kursie/szkoleniu pt. „Profesjonalna (...)” realizowanym dla pracowników firmy F. Sp. z o.o. w dniu 19 lutego 2010 r. w Hotelu (...) w B. W dniu 28 kwietnia 2010 r. wymieniona zainteresowana zawarła z odwołującą się następną umowę o dzieło na dzień 29 kwietnia 2010 r. Przedmiotem tej umowy było przygotowanie i przeprowadzenie wykładu na seminarium/szkoleniu pn. „Profesjonalna (...) w dniu 29 kwietnia 2010 r. w siedzibie Politechniki (...)”. W dniu 27 września 2010 r. zawarła zaś z odwołującą się kolejną umowę o dzieło, której przedmiotem było przygotowanie i przeprowadzenie wykładu na kursie/szkoleniu pt. „Techniki (...)”. Szkolenie było realizowane w dniach od 30 września do 1 października 2010 r. w Centrum Konferencyjno-Rekreacyjnym (...) w B.

Sąd Okręgowy ustalił również, że zgodnie z § 3 powołanych wyżej umów wykonawca oświadczył, że wykład będący przedmiotem umowy będzie

przeprowadzony według autorskiego, opracowanego przez trenera programu i stanowi utwór w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej jako prawo autorskie). Zgodnie z § 4 umów, wykonawca nie miał prawa powierzyć wykonania dzieła innej osobie bez zgody zamawiającego, wyrażonej na piśmie. Wykonawca był zobowiązany przeprowadzić wykład jedynie w oparciu o uzgodniony autorski program. Zamawiający zobowiązał się natomiast zapłacić wykonawcy wynagrodzenie za wykonane dzieło zgodnie z warunkami umowy w wysokości 2.720,00 zł.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy oraz na regulację art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, Sąd Okręgowy stwierdził, że przedmiotem badanych umów było przygotowanie i przeprowadzenie wykładów na kursie/szkoleniu na tematy ściśle określone w umowach i dla konkretnego odbiorcy, w każdym przypadku innego. Obowiązki wykonawców polegały więc na przygotowaniu i wygłoszeniu autorskich wykładów na kursie/szkoleniu. Wykłady/szkolenia były już na etapie zamawiania określone tematycznie i czasowo. Z zeznań zainteresowanych wynikało, że przygotowania do tych wykładów/szkoleń odbywały się w oparciu o dostępne materiały oraz bogate własne doświadczenie zawodowe. Wynikające z tych umów obowiązki miały zatem charakter dzieła, ponieważ nie polegały na wykonywaniu powtarzających się czynności kierowanych do tego samego adresata. Sąd pierwszej instancji podkreślił również, że działania polegające na wygłoszeniu wykładu na konkretny temat, posiadającego cechy wykładu monograficznego w znaczeniu kursu - cyklu wykładów traktujących o jednym konkretnym zagadnieniu, mających na celu dokładne i szczegółowe przedstawienie określonej problematyki lub wyczerpanie zagadnienia ujętego w tytule, który ma cechy utworu w pojęciu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, nie jest objęte obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, a taka sytuacja zaistniała w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu Okręgowego, konkretne zachowania zainteresowanych miały znamiona działalności twórczej, a ich rezultatem było powstanie utworu w rozumieniu art. 1 ust. 1 powołanej ustawy. Sąd ten zauważył przy tym, że dla prawidłowej oceny charakteru prawnego łączącego strony stosunku prawnego decydujące znaczenie miały ustalenia faktyczne dotyczące okoliczności zawarcia umowy, jej celu i zamiaru stron.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w (...) wyrokiem z dnia 15 listopada 2016 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej przez organ rentowy od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ów wyrok w ten sposób, że oddalił odwołania.

Sąd Apelacyjny uznał, że apelacja organu rentowego zasługiwała na uwzględnienie, ponieważ Sąd Okręgowy, przedstawiając w sposób poprawny istotę umów o dzieło oraz zlecenia zdefiniowanych odpowiednio w art. 627 k.c. i art. 734 k.c., nie dokonał jednak wystarczającej analizy okoliczności faktycznych wynikających z materiału dowodowego sprawy, co w efekcie skutkowało wadliwym uznaniem, że zakwestionowane przez organ rentowy umowy były umowami o dzieło.

Sąd drugiej instancji podkreślił, że w sprawie nie były kwestionowane ustalenia wynikające z dokumentów, w tym umów zawartych przez strony w zakresie ich przedmiotu, zapisów dotyczących wynagrodzenia, jego wypłaty, czy potwierdzenia odbioru dzieła. Nie negowano również, że wykłady przygotowane i przeprowadzone przez zainteresowane miały charakter jednostkowy w stosunku do danej grupy słuchaczy i były przeprowadzone w ramach szkoleń i treningów zamówionych u odwołującej się przez różne podmioty.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, organ rentowy trafnie zarzucił jednak, że sporne umowy były umowami o świadczenie usług, do których mają zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego o zleceniu. Sąd drugiej instancji przytoczył regulacje art. 627 k.c. i art. 734 § 1 k.c. oraz stwierdził, że dokonując porównania tych regulacji należy zauważyć, że obie określone w nich umowy mogą być zaliczone do umów o świadczenie usług w szerokim znaczeniu. Jednakże obie umowy różnią się w zakresie podstawowych elementów konstytutywnych stanowiących o ich istocie. Podstawową cechą umowy o dzieło jest ustalenie, że umowa ta należy do umów rezultatu, tzn. że oceny jej wykonania dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - dzieła. Dla właściwej kwalifikacji przyjmuje się, że dziełem jest, z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, ucieleśniony, obiektywnie osiągalny (w danych warunkach) pewny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, którego charakter nie wyklucza możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady. Rezultaty

niematerialne mogą być „ucieleśnione” w przedmiocie materialnym (rzeczy), jednakże mogą też nie mieć takiego materialnego ucieleśnienia, jednakże muszą mieć taką formę, aby mogły być przedmiotem postrzegania pozwalającym nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego dzieła. „Samoistność” dzieła polega na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu. Tego rodzaju samodzielność pozwala na zastosowania przepisów o rękojmi za wady, aby możliwa była ocena, czy dzieło zostało wykonane zgodnie z umową. Natomiast istota umowy zlecenia przejawia się w ustaleniu, że jest to umowa starannego działania. Oznacza to, że do oceny wykonania takiej umowy nie jest konieczne osiągnięcie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. Tym samym, w przypadku umowy zlecenia ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania.

Uwzględniając powyższe rozważania i odnosząc je do okoliczności faktycznych niniejszej sprawy, Sąd Apelacyjny uznał, że umowy zawarte pomiędzy odwołującą się a zainteresowanymi nie mogły zostać uznane za umowy o dzieło. Zainteresowane w zakresie posiadanych kwalifikacji zawodowych, umiejętności i specjalizacji miały bowiem obowiązek przygotowania i przeprowadzenia wykładów na określony temat dla odpowiedniej grupy odbiorców, w ramach szkoleń organizowanych przez odwołującą się. W przypadku przeprowadzenia szkolenia/kursu (instruktażu) nie występuje zaś żaden rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy ma ją przekazać osobom szkolonym. Poziom ich wiedzy po takim szkoleniu nie może być utożsamiany z wymaganym rezultatem. Wkład w postaci wysiłku umysłowego wymagany jest przy każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem tylko obowiązku starannego działania. Przygotowanie przedmiotowych wykładów i w ich ramach udzielanie wskazówek słuchaczom w zakresie owianych zagadnień stanowiących wiodący temat wykładu, stanowiło jedynie środek do osiągnięcia celu, jakim było przekazanie im wiedzy z określonego tematu szkolenia/kursu. Tym samym w istocie przedmiotem spornych umów było nauczanie, a tak określona treść zobowiązania nie mogła zostać uznana za rezultat odpowiadający pojęciu dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Nie można też było zgodzić

się z oceną dokonaną przez Sąd Okręgowy, że sporne umowy miały charakter wykładu monograficznego, a ich rezultatem było stworzenie i opracowanie autorskiego programu będącego utworem w rozumieniu ustawy o prawach autorskich. Wprawdzie nie sposób zanegować samej faktycznej i prawnej możliwości uznania za utwór również wykładu ustanowionego z chwilą jego zapisania czy wygłoszenia. Tak rozumiany utwór naukowy może stać się przedmiotem obrotu w formie przewidzianej przepisami prawa. Dokonuje się to w drodze zawieranych umów o dzieło autorskie. Umowa taka powinna jednak spełniać wymogi pozwalające na jednoznaczną jej ocenę jako umowy o znaczeniu prawno-autorskim. Przedmiot takiej umowy musi stanowić dzieło w znaczeniu specjalnym będące utworem, a więc przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Sama umowa powinna natomiast określać rodzaj utworu, sposób jego ustalenia, metody jego rozporządzania, tzw. pola eksploatacji jak i ustalać wynagrodzenie. Tymczasem rzeczywista treść spornych umów nie zawierała elementów, które mogły być potraktowane jako wskazujące na konieczność ich oceny przez pryzmat prawa autorskiego. Ochronie prawa autorskiego nie podlegają natomiast działania o charakterze odtwórczym, polegające na wykonywaniu czynności wymagających określonej wiedzy oraz zdolności do jej przekazania. Odwołująca się nie wykazała też, aby wykłady/szkolenia przeprowadzone przez zainteresowane prezentowały własne autorskie badania, wyniki analizy, by były oparte na własnych publikacjach. Wręcz przeciwnie, z treści materiałów szkoleniowych przez nie opracowanych jasno wynikało, że materiały te były oparte na wiedzy ogólnej, a przy ich tworzeniu w znacznej części wykorzystano dostępne już publikacje. Ponadto strony nie wykazały, jakie i w jakiej postaci zmaterializowane prawa autorskie miały przejść na odwołującą się. Zarówno przy prowadzeniu wykładu - szkolenia, jak i przy przygotowaniu materiałów dydaktycznych, zainteresowane nie przejawiały działalności kreatywnej, lecz wykonywały działalność rutynową, korzystając z materiałów naukowych dotyczących tematu danego szkolenia. Należało zatem przyjąć, że zainteresowane zostały zobowiązane do przekazywania wiedzy osobom szkolonym, a taka forma nie przesądzała o wykonywaniu umowy o dzieło, bowiem jest zwykle stosowana przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę, czy

umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy nie mógł również wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej czynności bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Przedmiotem spornych umów była określona czynność (czynności), a nie jej wynik, co przesądzało o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Zainteresowane w istocie w ramach spornych umów wykonywały czynności dydaktyczne, a każda praca dydaktyczna wymaga od nauczyciela własnej inicjatywy w procesie nauki, raportowania postępów, przygotowania i przeprowadzenia szkolenia. Całkowicie nieracjonalne i nielogiczne byłoby zaś ich zatrudnianie wyłącznie w celu wygłoszenia szkolenia/wykładu z określonej dziedziny. Celem szkoleń nie było wygłoszenie wcześniej przygotowanego wykładu, lecz aktywne nauczanie osób, które niewątpliwie oczekiwały od szkoleń umiejętności przekazania wiedzy.

Biorąc to pod uwagę, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że zakwestionowane przez organ rentowy umowy, nazwane umowami o dzieło, w swej istocie stanowiły umowy o świadczenie usług w rozumieniu art. 750 k.c., co powodowało, że stanowiły tytuł do objęcia zainteresowanych ubezpieczeniami społecznymi, stosownie do art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. To skutkowało ustaleniem podstawy wymiaru składek na wskazane ubezpieczenia, w tym ubezpieczenie zdrowotne.

Odwołująca się „O.” Sp. z o.o. w W. wniosła do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 15 listopada 2016 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie prawa materialnego to jest:

1. art. 1 ust. 1, art. 1 ust. 2 pkt 1, art. 1 ust. 2<sup>1</sup> i art. 1 ust. 3 prawa autorskiego, przez ich błędną wykładnię polegającą na nieuznaniu wykładu/cykladu wykładu za utwór w rozumieniu przepisów prawa autorskiego, jeżeli w ramach wykładu następuje kompilacja wykorzystująca dane powszechnie dostępne, aczkolwiek sposób przedstawienia ma znamiona oryginalności, oraz zrównanie pojęcia „ustalenie utworu z jego utrwaleniem” oraz art. 627 k.c. i art. 750 k.c. w związku z art. 734 § 1 k.c., przez przyjęcie, że o kwalifikacji prawnej umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług decyduje to, że zamawiający jest w zakresie



swojej działalności zajmującym się prowadzeniem szkoleń, a celem tego rodzaju działalności jest przekazanie poszczególnym grupom słuchaczy wiedzy na określony temat;

2. art. 18 ust. 3 i art. 20 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 13 pkt 2 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, polegające na uznaniu, że zawierane z zainteresowanymi umowy miały charakter umów o świadczenie usług i skutkowały objęciem obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnym, rentowym i wypadkowym i ustaleniem podstawy wymiaru składek.

Uzasadniając te zarzuty, skarżąca podkreśliła, że Sąd Najwyższy przyjmuje, że przedmiotem prawa autorskiego może być wykład o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, spełniającym kryteria twórczego i indywidualnego utworu naukowego (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2012 r., III UZP 4/11, OSNP 2012 nr 15-16, poz. 198, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2007 r., II CSK 207/07, z dnia 28 listopada 2006 r., IV CSK 203/06, z dnia 6 maja 2004 r., III CK 571/02 i z dnia 25 stycznia 2006 r., I CK 281/05, OSNC 2006 nr 11, poz. 186 z glosą M. Barczewskiego, Gdańskie Studia Prawnicze-Przeгляд Orzecznictwa z 2007 r. Nr 4, s. 69). Utwór staje się zaś przedmiotem prawa autorskiego od chwili, kiedy następuje jego ustalenie, tj., gdy przybiera jakąkolwiek postać, chociażby nietrwałą, jednakże na tyle stabilną, aby cechy i treść utworu wywierały właściwy mu efekt (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 42). Można zatem za rezultat odpowiadający pojęciu dzieła uważać realizację programu, prowadzenie i zakończenie cyklu wykładów, który w świetle prawa autorskiego stanowi utwór podlegający także ochronie tego prawa (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2004 r., III CK 571/02). Nawiązując do tego poglądu, należy także przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2001 r., I PKN 429/00 (OSNP 2003 nr 7, poz. 174), w którego uzasadnieniu stwierdzono, że przedmiotem umowy o dzieło może być osiągnięcie rezultatu niematerialnego, nieucieleśnionego, a za taki uznaje się przygotowanie i wygłoszenie cyklu specjalistycznych wykładów. Możliwa jest zatem umowa o dzieło nieobjęta obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, której przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu.

Zdaniem skarżącej, te warunki spełniały wykłady (cykl wykładów) przeprowadzone przez zainteresowane. Wykonane przez zainteresowane wykład/wykłady miały cechy o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniające kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego (por. art. 1 ust. 1 prawa autorskiego i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13, Monitor Prawa Pracy 2014 nr 1, s. 2). Sąd Apelacyjny w sposób błędny przyjął natomiast, że w przypadku przedmiotu umowy, jakim było prowadzenie wykładów, czy zajęć, nie występuje żaden rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci i jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy ma ją przekazać słuchaczom/kursantom. Tymczasem, celem umowy/umów było właśnie uzyskanie rezultatu, a nie wyłącznie staranne działanie będące immanentną cechą umów zlecenia. Wychodząc z prawidłowego założenia, iż umowa o dzieło jest umową rezultatu, Sąd drugiej instancji błędnie ustalił, że celem zawartej umowy było nabycie pewnej wiedzy przez uczestników wykładu, podczas gdy celem, który chciała osiągnąć i osiągnęła odwołująca się, było przygotowanie i wygłoszenie wykładu. Zdobyta wiedza i umiejętności nabyte przez uczestników wykładu były celem pośrednim, natomiast bezpośrednim celem było umożliwienie skorzystania z przekazywanych treści przez prowadzącego zajęcia wykładowcę.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpatrywana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest nieuzasadniona.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do sformułowanego przez skarżącą zarzutu naruszenia przepisów prawa autorskiego, Sąd Najwyższy zauważa, że uzasadnienie tego zarzutu w istocie opiera się na założeniu, że skoro przedmiot umów zawieranych z zainteresowanymi dotyczył wykładów uznawanych przez strony tych umów (to znaczy skarżącą i zainteresowane) za utwory w rozumieniu prawa autorskiego, to stanowił dzieło, o którym mowa w art. 627 k.c. Wymaga jednak podkreślenia, że prawo autorskie nie reguluje rodzajów umów przewidzianych dla zamówienia utworu w rozumieniu przepisów tej ustawy, a kwalifikacja zawartej umowy zawsze opiera się na przepisach Kodeksu cywilnego. Dlatego też autorski charakter przedmiotu umowy nie ma wpływu na odróżnienie

umów o dzieło od pozostałych umów cywilnoprawnych. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie decyduje o tym, że mamy do czynienia z umową o dzieło. Jak trafnie zauważył bowiem Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 marca 2018 r., II UK 262/17 (LEX nr 2499800), utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła. Artykuł 1 ust. 1 prawa autorskiego i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem mogą być umowy, które nie mają charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielłą regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być zatem dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to natomiast reguła zamknięta, gdyż utwór może powstać również w wykonywaniu stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje więc bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi). W konsekwencji, co do zasady, wygłoszony wykład może stanowić przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze i być przedmiotem umowy o dzieło, ale o takiej kwalifikacji decydują dodatkowe kryteria.

Uwzględniając przedstawione wyżej poglądy, Sąd Najwyższy stoi zatem na stanowisku, że podniesiony w rozpatrywanej skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 1 ust. 1, ust. 2 pkt 1, ust. 2<sup>1</sup> oraz ust. 3 prawa autorskiego nie może być uwzględniony niezależnie od tego, czy prawidłowe jest stanowisko Sądu drugiej instancji, zgodnie z którym „rzeczywista treść weryfikowanych spornych umów nie zawiera elementów, które mogły być potraktowane jako wskazujące na konieczność ich oceny przez pryzmat prawa autorskiego”. Jeśli bowiem przedmiot wspomnianych umów stanowił nawet przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, to nie musiał wcale zostać osiągnięty w następstwie zawarcia umowy o dzieło, ale także innej umowy, w tym umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy o umowie zlecenia, a nawet umowy o pracę.

Niezależnie od powyższych stwierdzeń, Sąd Najwyższy zauważa wszakże, iż Sąd drugiej instancji słusznie dostrzegł, że „przedmiot (...) umowy (o dzieło autorskie) musi stanowić dzieło w znaczeniu specjalnym, będące utworem, a więc

przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Sama umowa powinna natomiast określać rodzaj utworu, sposób jego ustalenia, metody jego rozporządzania, tzw. pola eksploatacji jak i ustalać wynagrodzenie. Tymczasem rzeczywista treść spornych umów nie zawierała elementów, które mogły być potraktowane jako wskazujące na konieczność ich oceny przez pryzmat prawa autorskiego”). Uzupełniając ten wywód, należy dodać, że w przypadku umowy o dzieło autorskie w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądzającą) jest jego zakres, którego wskazanie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tego samego zakresu. Istotą wykładu jako dzieła autorskiego jest jego treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry zamówiony temat. Skoro w momencie zawierania umowy temat wykładu jest nieznaną, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat. Nie stanowi zatem umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem wskazuje to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 2013 r., III CSK 216/12, LEX nr 1324298; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, OSNP 2014 nr 9, poz. 134; z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411 i z dnia 6 sierpnia 2014 r., II UK 566/13, LEX nr 1500668).

Zdaniem Sądu Najwyższego, nie jest uzasadniony również podniesiony w rozpatrywanej skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 627 k.c. i art. 750 k.c. w związku z art. 734 k.c. W tym zakresie Sąd Najwyższy stwierdza przede wszystkim, że podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Należy jednakże podkreślić, iż jeżeli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, to podstawowym kryterium kwalifikacji natury stosunku prawnego jest

charakter umowy faktycznie wykonywanej. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych.

Na podstawie analizy dotychczasowego orzecznictwa można wyprowadzić ogólny wniosek, zgodnie z którym, jeśli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą A. Musiały i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s. 102). Innymi słowy, w razie wątpliwości, czy dana umowa jest - przykładowo - umową o dzieło, czy umową o świadczenie usług, należy ustalić, czy w treści i sposobie jej wykonywania przeważają cechy którejs z tych umów. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z ich jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449).

Należy więc przypomnieć, że umowa o dzieło, należąca do kategorii umów o świadczenie usług, regulowana w art. 627 k.c., jest kwalifikowana jako zobowiązanie rezultatu i odróżniana od zobowiązań starannego działania. Przyjmuje się, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony; powinien mieć być samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny. Element konstrukcyjny tej umowy stanowi zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła,

więc starania przyjmującego zamówienie na dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu (art. 628 § 1, 629, 632 k.c.). W doktrynie i judykaturze dzieło określane jest jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, mający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142 i z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03, niepublikowany). Wykonanie dzieła najczęściej przybiera więc postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie); takie dzieła uważane są za rezultaty materialne umowy. Poza rezultatem materialnym (*corpus mechanicum*), dzieło może jednak powstać także w postaci niematerialnej. Przyjmuje się więc, że dziełem są również rezultaty niematerialne, które mogą, lecz nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym, byle zostały utrwalone w postaci poddającej się ocenie ze względu na istnienie wad lub gdy można uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, niepublikowane oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1999 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzenie takie jest zaś niemożliwe do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Podkreślić też należy, że przedmiot umów z udziałem profesjonalisty stanowi elementarną cechę kontraktu opisanego w treści art. 627 k.c. Powinien on być oznaczony *in concreto*, ściśle według

schematu właściwego dla danego rodzaju umowy, niezależnie od rodzaju prowadzonej działalności i oczywistości jego powstania z racji określonych umiejętności, cech osobistych wykonawcy. Oznaczenie dzieła następuje przy tym pierwotnie - już w trakcie układania postanowień umownych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Ułomna konstrukcja przedmiotu umów nie rodzi z kolei żadnego domniemania (faktycznego ani prawnego), że chodzi wyłącznie o uzyskanie konkretnego rezultatu. Ten bowiem może być osiągnięty w toku wykonania różnych rodzajów umów. Wynika z tego, że na gruncie ubezpieczenia społecznego umowa, której przedmiot został przez profesjonalistę określony nieprecyzyjnie, nie może być kwalifikowana jako wyjątek od reguły, usprawiedliwiający fakt niepodlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r., II UK 147/16, LEX nr 2296861). Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi natomiast do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest zaś cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. wyrok Sądu Najwyższego: z dnia 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15, LEX nr 2113367; z dnia 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14, LEX nr 1816587; z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 8 października 2013 r., III UK 126/12, OSNP 2014 nr 9, poz. 135). Podkreśla się także, że czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług również prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w

której następuje. Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło.

Odnosząc przedstawione wyżej rozważania do okoliczności faktycznych ustalonych w niniejszej sprawie, zgodnie z art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c. mających wiążący charakter w postępowaniu kasacyjnym, Sąd Najwyższy za w pełni uprawnioną uznaje konstatację Sądu Apelacyjnego, w myśl której w spornych umowach zawieranych przez skarżącą z zainteresowanymi zabrakło pierwotnego oznaczenia dzieła jako rezultatu tych umów. O ile bowiem przedmiotem wszystkich spornych umów miało być przygotowanie i przeprowadzenie wykładu, to konkretny temat tego wykładu nie został oznaczony. Znany był bowiem jedynie temat (tytuł) „kursu/szkolenia”, czy też „seminarium/szkolenia”, którego miał dotyczyć wykład, ale nie już sam konkretny temat wykładu. Chodziło więc raczej o przekazanie wiedzy, która odnosiłaby się do ogólnego tematu szkolenia, a nie o wykład na z góry oznaczony temat, który poddawałby się sprawdzianowi na istnienie wad. Jeśli bowiem konkretny temat wykładu nie był znany zarówno w momencie zawierania umów, jak i w trakcie ich realizacji, to nie został oznaczony rezultat tych umów (dzieło), który mógł być poddany sprawdzianowi na istnienie wad. Co więcej, z treści spornych umów wynikało, że występowały w nich elementy wykraczające poza zakres wykładu: „rezultaty szkolenia były sprawdzane w ankietach i testach”. Owe ankiety i testy miały zaś być wypełniane nie przez skarżącą (w ramach poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad), lecz wyłącznie przez uczestników szkoleń. To nie skarżącą, ale uczestnicy szkoleń mieli więc oceniać sposób realizacji tych umów. W odniesieniu do umów zawieranych z zainteresowaną K. K. uwagę zwracało też ewidentne podobieństwo tematów kolejnych szkoleń, wskazujące na powtarzający się zakres przedmiotowy wykładów. O ile przy tym można zgodzić się ze skarżącą, że działania polegające na wygłoszeniu nawet cyklu wykładów o cechach wykładu monograficznego na konkretny temat, traktujących o konkretnym zagadnieniu i mających na celu dokładne i szczegółowe przedstawienie określonej problematyki lub wyczerpanie zagadnienia ujętego w tytule, mogą stanowić dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13, LEX nr 1379926), to w



niniejszej sprawie taka ocena nie miała oparcia w podstawie faktycznej zaskarżonego wyroku, która wskazywała, że skarżąca, nie oznaczając precyzyjnie przedmiotu umów w sposób umożliwiający poddanie ich rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad, nie wykazała tym samym, że była zainteresowana określonym dziełem o indywidualnym charakterze, ale jedynie przekazywaniem odbiorcom wykładów z danej dyscypliny wiedzy, w ramach ogólnie sformułowanej tematyki szkoleń (kursów, seminariów), co wskazywało na zawarcie przez strony umów o świadczenie usług, a nie umów o dzieło.

Ostatecznie nie jest również uzasadniony sformułowany w rozpatrywanej skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 18 ust. 3 i art. 20 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 13 pkt 2 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. W odniesieniu do tego zarzutu należy bowiem przypomnieć, że zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, zleceniobiorcy (tj. osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia) oraz osoby z nimi współpracujące podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu. Stosownie do art. 13 pkt 2 powołanej ustawy, podleganie to trwa od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Niewadliwe, z przyczyn wyżej podniesionych, uznanie przez Sąd drugiej instancji, że zainteresowane w istocie realizowały takie umowy, a nie umowy o dzieło, oznacza zatem, że spełniały one ustawowe kryteria objęcia obowiązkiem ubezpieczeń społecznych określone w powołanych przepisach. To z kolei rodziło po stronie skarżącej jako płatnika składek, wynikający z mocy art. 36 ust. 2 oraz art. 46 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, obowiązek zgłoszenia zainteresowanych do ubezpieczeń społecznych oraz obliczania, na podstawie art. 18 ust. 3 i art. 20 ust. 1 powołanej ustawy, składek na te ubezpieczenia.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz biorąc za podstawę rozstrzygnięcia art. 398<sup>14</sup> k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swojego wyroku.

